

Słowo wstępne

*P*ropozycja napisania książki o prof. Karolu Marianie Pospieszalskim, jaką złożył mi redaktor serii *Magistri Nostri* poświęconej najwybitniejszym osobowościom Wydziału Prawa i Administracji UAM prof. Andrzej Gulczyński, była dość niespodziewana. Karol Marian Pospieszalski nie był dla mnie postacią zupełnie anonimową. Oczywiście słyszałem o nim, jako o jednym z kierowników katedry, z którą jestem związany. Wiedziałem też o jego dorobku w dziedzinie prawa okupacyjnego, czy też dorobku kronikarsko-archiwizacyjnym, jeśli chodzi o dokumentowanie sytuacji ludności polskiej na terenach okupowanych przez Niemców i jego zaangażowaniu w proces wymierzenia sprawiedliwości hitlerowskim zbrodniarzom wojennym. Znane były mi też jego najważniejsze prace w dziedzinie prawa konstytucyjnego. Poza tym jednak była to dla mnie postać historyczna, do której nie miałem osobistego stosunku. Zapewne na zajęcia do prof. Pospieszalskiego uczęszczali mój dziadek i brat babci, którzy kończyli studia na naszym Wydziale w pierwszych powojennych rocznikach. Od żadnego z nich nie mogłem jednak o tym usłyszeć, gdyż obaj zmarli zbyt dawno.

Praca nad książką była dużym wyzwaniem. Jednocześnie okazała się być przyjemnością. Pozwoliła mi zapoznać się z losami, dylematami i osiągnięciami człowieka, któremu dane było, a być może zadane, żyć w czasach ciekawych, ale jeszcze bardziej trudnych i często tragicznych. Poznałem losy człowieka pokolenia urodzonego jeszcze przed pierwszą wojną

światową – dziecka *belle époque* i świadka jej końca, uczestnika dwudziestu lat wolności okresu międzywojennego oraz jej zmierzchu wraz z nadejściem drugiej wojny światowej z jej zbrodniami, wreszcie świadka komunizmu, aż po jego upadek i transformację ustrojową prowadzącą do ukształtowania się Polski i Europy, w jakiej aktualnie żyjemy. Prof. Zdzisław Kędzia słusznie zauważył, że „pokolenie, do którego należał [...] Karol Marian Pospieszalski, doznało niezwyklej doświadczeń – przeżyło dwie wojny światowe, poznało bezpośrednio wszelkie skutki podziału Europy, łącznie z odebraniem całym narodom prawa do suwerennego decydowania o swoim losie. Było to jednak fascynujące swoją witalnością, stałą gotowością, pomimo tych doświadczeń do ponownego podejmowania trudu na rzecz wspólnej sprawy”¹.

Wzorcowym przedstawicielem tego pokolenia był Karol Marian Pospieszalski. W ciągu swego niemal stuletniego życia był on świadkiem dwóch wojen światowych, z których ta druga pozostawiła ludzkości po sobie chyba jeszcze głębszą traumę niż pierwsza. Ze względu na towarzyszące jej okrucieństwa doprowadziła ona również do istotnych przemian w prawie publicznym zarówno na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym, które miały spowodować, aby wojna, a przede wszystkim taka wojna, wraz z całą jej brutalnością, okrucieństwem i zbrodniami, nie mogła się już powtórzyć.

Motorem tych przemian byli również prawnicy, którzy przeżyli koszmar wojny i którzy byli świadkami wydarzeń jej towarzyszących. Karol Marian Pospieszalski zalicza się do tego grona poprzez swoje zaangażowanie w rozliczanie przeszłości nie tylko w wymiarze odpowiedzialności prawnej, lecz też historycznej tych, którzy zbrodni się dopuszczali,

¹ Z. Kędzia, *Karol Marian Pospieszalski*, s. 277.

a także przez swoją aktywność o charakterze kronikarskim. Pospieszalski nie był zaangażowany fizycznie – z bronią w rękę – w walkę z nazistowskim czy komunistycznym totalitaryzmem. Niemniej jednak jego rola była również ważna. Podczas uroczystości pogrzebowych syn Profesora podkreślił, że był on „członkiem tego pokolenia, tego wspaniałego pokolenia, któremu los zgotował trudną walkę z podwójnym złem XX wieku. Ojciec walczył tylko piórem”². Co ważne, robił to zarówno pisząc książki, artykuły, ekspertyzy, opinie jako biegły w procesach nazistowskich zbrodniarzy, jak i wtedy, kiedy pisanie odmawiał – przede wszystkim, gdy odmówił podpisania protestu przeciwko historycznemu listowi biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 r.

To dzięki Karolowi Marianowi Pospieszalskiemu i innym takim jak on, pamięć historyczna i prawna o zbrodniach drugiej wojny światowej została utrwalona i przetrwała jako donośna przestroga. Również czasy powojenne nie były łatwe i stanowiły epokę pełną kolejnych wyzwań i dylematów moralnych, które stawały przed każdym, kto znalazł się pod władzą systemu komunistycznego, a w sposób szczególny przed prawnikami i ludźmi nauki. Karol Marian Pospieszalski wszystkim tym wyzwaniom stawiał czoła, starając się pozostać wiernym fundamentalnym wartościom, na których zbudowany jest system prawny i które dziś także staramy się wpajać studentkom i studentom na Wydziale Prawa i Administracji UAM. Dlatego też praca nad książką była dla mnie przedsięwzięciem nie tylko interesującym, ale również pouczającym i budującym.

² Przemówienie dr. Mariana Pospieszalskiego wygłoszone podczas uroczystości pogrzebowych prof. Karola Mariana Pospieszalskiego (maszynopis w zbiorach autora).

Centralnym przykazaniem, którym kierował się Karol Marian Pospieszalski zarówno w życiu, jak i w pracy, a które jest głównym zadaniem, jakie stawia przed sobą nauka, było poszukiwanie prawdy. Jak podkreślał jego syn: „Dla Ojca najwyższym nakazem moralnym było zawsze poszukiwanie prawdy – w dokumentach historycznych, w zeznaniach świadków, w ludzkich sumieniach i sercach”³. Ta wartość legła u podstaw decyzji rodziny o wyrażeniu zgody na publikację wspomnień Karola Mariana Pospieszalskiego, które ukazały się kilka lat temu nakładem Instytutu Zachodniego⁴. Stanowiły one cenne źródło informacji podczas prac nad niniejszą książką, a same zawierają znacznie obszerniejsze wspomnienia i w sposób bardziej wyczerpujący naświetlają perspektywę bohatera tej książki na temat jego życia, pracy, osiągnięć, a także kontekstu historycznego, w którym to wszystko się działo. Czytelników pragnących jeszcze lepiej poznać losy i osobę Karola Mariana Pospieszalskiego odsyłam do lektury jego wspomnień, opracowanych przez redaktorów tomu i uzupełnionych przez członków najbliższej rodziny Profesora o różne dodatkowe materiały.

Książka, którą trzymają Państwo w ręku nie stanowi próby wyczerpującego opisu i podsumowania życia, pracy i osiągnięć jej bohatera w całej ich złożoności, a raczej próbę zarysowania jego sylwetki, przybliżenia największych osiągnięć naukowych i badawczych, oraz ukazania postaci Karola Mariana Pospieszalskiego jako człowieka z krwi i kości. Moim zamiarem jest nie tylko podanie suchych faktów z jego życiorysu, opisanie ścieżek jego rozwoju zawodowego, czy

³ M. Pospieszalski, *Wspomnienie o moim Ojcu*, s. 14.

⁴ K.M. Pospieszalski, *„To wszystko przeżyłem...” Wspomnienia*; patrz też np.: K. Graczyk, *Karol Marian Pospieszalski, „To wszystko przeżyłem...”*.

też wyliczenie najważniejszych osiągnięć naukowych, lecz jest nim próba przedstawienia postaci Profesora w szerszym wymiarze, obejmującym również osobiste rozterki i radości, które przez niemal sto lat życia mu towarzyszyły. Dlatego czynione będą odwołania do wspomnień, mających ożywić suchy przekaz faktograficzny i uzupełnić go o perspektywę i oceny formułowane przez samego Pospieszalskiego, a także o wspomnienia i przemyślenia osób mu współczesnych, aby ukazać szerszy kontekst wydarzeń z ówczesnej perspektywy.

Praca została podzielona na dwie zasadnicze części. Najpierw przedstawiono życiorys Karola Mariana Pospieszalskiego, w tym przede wszystkim życiorys zawodowy (naukowy), a następnie omówiono jego najważniejsze prace i osiągnięcia naukowe. Na koniec zaś przedstawiono pokrótce spuściznę Profesora i jej żywotność w środowisku naukowym i społecznym Poznania i nie tylko. To wszystko uzupełnione jest bibliografią jego prac oraz zestawieniem wykorzystanych źródeł, w tym bogatych zasobów archiwalnych, których zawartość, ze względu na ich obszerność, nie mogła z natury rzeczy być w pełni odzwierciedlona w niniejszej publikacji.

W tym miejscu chciałbym również podziękować wszystkim, którzy wnieśli do książki istotny wkład. Prof. Andrzejowi Gulczyńskiemu dziękuję, że nakłonił mnie do podjęcia tego tematu, a także wspierał podczas prac nad książką radą i zebranymi przez siebie materiałami. Prof. Hannie Suchockiej i prof. Zdzisławowi Kędzi, którzy znali prof. Pospieszalskiego osobiście, jestem wdzięczny, że potrafili utwierdzić mnie w przekonaniu, że warto się tego zadania podjąć. Za konsultację i cenne sugestie dziękuję także dr Marii Wagińskiej-Marzec, jednej z redaktorek wspomnień Profesora.

W sposób szczególny dziękuję członkom najbliższej rodziny Karola Mariana Pospieszalskiego, a więc jego córkom

Danucie z Pospieszalskich Paradowskiej i Annie Pospieszalskiej-Surdej oraz jego synowi dr. Marianowi Pospieszalskiemu, a także wnuczce dr Aleksandrze Paradowskiej, która wniosła szczególny wkład w opracowanie dokumentów, jakie pozostawił po sobie prof. Pospieszalski. Nie tylko podzielili się oni ze mną swoimi wspomnieniami, ale również udostępnili bogaty zasób fotografii i innych materiałów znajdujących się w zbiorach rodzinnych i wykazali przy tym dużą życzliwość zarówno jeszcze przed podjęciem pracy nad książką, jak i w trakcie jej powstawania.